

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł. przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 „anków”, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara amerykań. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 2-go czerwca 1934 r.

Czy naprawdę idziemy ku nowej wojnie?

11-ta konfiskata „Gazety Grudziądzkiej” w bież. roku

W świecie zaczyna znowu być głośno o wojnie. Miałyby to być wojna, spowodowana przez Niemcy. Jedni głoszą, że ta wojna wybuchnie w 1935 roku, inni uważają, że może ona wybuchnąć w r. 1934.

Czy jednakże Niemcy naprawdę miałyby się odważyć na rozpętanie wojny już teraz, i to nawet jeszcze w roku bieżącym?

Gdyby w Niemczech istniały jako tako normalne warunki i gdyby się miało do czynienia z narodem normalnym, pacyfistycznym, z natury pokojowo usposobionym, jak np. nasz Naród polski, wtenczas można by powiedzieć, że to jest rzeczą wykluczoną. Szczególnie, że zdawałoby się, iż właśnie rządy hitlerowskie dla ustalenia się, dla załatwienia rozmaitych wielkich zadań wewnętrzno-politycznych i gospodarczych — potrzebują pokoju!

Niestety naród niemiecki nie jest narodem, podobnym do innych narodów europejskich, a już szczególnie do narodu polskiego!

Naród niemiecki w ciągu dwudziestu wieków stał się tą przysłowiową, krwiożerczą, „jasnowłosą bestją” — żadną zawsze — mordurą i zaborcą, która tylko po straszliwych pogromach na pewne okresy czasu — krótsze lub dłuższe — zależnie od mądrości lub głupoty pogromców, przestaje być niebezpieczną — a raczej tylko się przyczaja, by gotować się do nowego morderczego skoku.

W Polsce chyba nie powinno być nikogo, któryby wierzył w to, by po zawarciu z Polską paktu o nieagresji wszystko to się miało zmienić. Tymczasem rzeczywistość nie się nie zmieniło. Wszystko tak jest, jak było, tylko Niemcy usiłują to pokryć potopem frazesów pokojowych i gestów przyjaźni i serdeczności pod adresem — Polski.

Nas one jednakże w błąd nie wprowadzą! Za dobrze znamy dużą krzyżacką — — — . A zresztą kopyto końskie wszędzie wylazi.

Wszakże Niemcy „kurytarza” się nie wyrzekły, jak wogóle zaborów na wschodzie. Przeciwnie, urzędowe figury niemieckie stale podkreślają publicznie konieczność takich zaborów. A zabory te są przecież tylko możliwe poprzez trupę Polski. A gdyby nawet mogło być inaczej, to tylko skończony — idjota mógłby przypuszczać, że po tych zaborach nie przyjdzie kolej na — Polskę.

Coprawda cała wściekłość Niemców w tej chwili się kieruje przeciwko Francji. Lecz niebezpieczeństwo grożące Francji — to prze-

cież także niebezpieczeństwo grożące Polsce.

Groźne zbrojenia Niemiec mogą coprawda na razie mieć tylko cel

zastraszenia Europy, możliwością pożaru wojennego, celem wymuszenia rozmaitych ustępstw. Lecz i wojna może być bezpośrednim

„Zwycięstwo” sanacyjne przy wyborach samorządowych w świetle rzeczywistości

Jeżeli się spojrzy na cyfrowe wyniki odbytych w niedzielę wyborów do rad miejskich na terenie b. zaboru rosyjskiego, austriackiego i w woj. poznańskim, to musi się stwierdzić, że okrzyczane przez prasę sanacyjną zwycięstwo list prorządowych nie wygląda znowu tak bardzo zwycięsko.

Należy przede wszystkim stwierdzić, że wyniki wyborcze w całym szeregu miast i miasteczek nie dają rzeczywistego obrazu układu sił politycznych. Dotyczy to zarówno tych miejscowości, w których zostały unieważnione listy opozycyjne (Radom, Sosnowiec, Będzin, Przemyśl itd.), a także większości mniejszych miast i miasteczek, gdzie specjalne warunki lokalne w wysokim stopniu utrudniały swobodne wyrażenie woli ludności. Nie można

również zapominać o tem, że w miasteczkach na terenie woj. wschodnich wogóle nie było polskich list opozycyjnych, bowiem w większości wypadków listy te zostały bądź unieważnione, bądź też nie można było list zgłosić.

Dodawszy do tego jeszcze „cudą” wyborcze, które stosowane były w całej pełni, oraz to, że w większości miast wielkich, w których nie unieważniono list opozycyjnych i gdzie sanacja poniosła porażkę, przeprowadzając mniejszą ilość kandydatów, a jeżeli opozycja, to należy stwierdzić, że te okrzyczane zwycięstwa list prorządowych wyglądają zupełnie mizernie i żadnego zaszczytu „zwycięzcom” nie przynoszą.

Silne słowa Weyganda

Francja nie popełni błędów z roku 1914

General Weygand wygłosił w Strasburgu mowę, w której podkreślił przede wszystkim, że nie wolno zapominać niczego z niedawnej przeszłości, a zwłaszcza pamiętać trzeba o okresie, który poprzedzał wojnę światową. W okresie tym zbrojenia po tamtej stronie Renu osiągnęły rekord. Francja — mówił general — popełniła wtedy mnóstwo błędów, które w pewnym stopniu spowodowały możliwość wojny.

Obecnie pod tym właśnie kątem widzenia trzeba myśleć o okropnościach wojny i oceniać rzeczywistość. Fran-

cja nie ma zamiaru atakować nikogo, ale nie może oddawać się złudzeniu. W swych ustępstwach doszła ona do granic ostatecznych. Do dalszego osłabienia swych sił zbrojnych dopuścić już nie może, szczególnie wobec tego, że tylko siła Francji jest gwarancją pokoju, podczas gdy słabość pobudziłaby tylko wrogów do działania.

Jeżeli naród, który jest istotnie pokojowo usposobiony, istotnie uczyni wszystko dla zachowania swej siły moralnej i materialnej, niema żadnych powodów do obaw.

Paderewski o Niemczech

Dziennik paryski „Le Jour” ogłasza wywiad z Ignacym Paderewskim o polityce zagranicznej Hitlera.

Paderewski zapewnia, że Hitler wcale nie wyrzekł się Pomorza, usiłuje natomiast rozbić sojuszników wersalskich i pod płaszczykiem pacyfizmu uzupełnia stan zbrojeń niemieckich.

Paderewski z całkowitem zaufaniem wyraża się o osobie prezydenta Doumergue’a i uważa, że podstawą polskiej polityki zagranicznej musi być ścisłe porozumie-

nie z Paryżem i Londynem. Nie można zaprzeczyć, że w ciągu minionych ostatnich miesięcy zarysowały się pewne nieporozumienia między Francją a Polską. Zawarcie paktu czterech było tego początkiem. Polacy byli literalnie oszołomieni tem, że ich kraj, który liczy 33 milj. mieszkańców, mógł być uważany za małe państwo. **Jaśno jest rzeczą, że celem Niemiec, chociaż zręcznie maskowanym, jest rozluźnienie aliansu franko-polskiego i nawiązanie bezpośrednich i oddzielnych układów z Warszawą.**

Poprzedni, t. j. 62 numer „Gazety Grudziądzkiej” z datą na czwartek 31 maja br. skonfiskowany został za ustęp z notatki p. tyt. „Uczciwa gazeta”, umieszczonej na stronie 3-ciej.

Przypominamy, że po każdej konfiskacie drukujemy zawsze nakład drugi, tak, że każdy czytelnik wszystkie numery „Gazety Grudziądzkiej” otrzymać musi.

celem tych zbrojeń. A pretekstem do niej w tej chwili może być sprawa plebiscytu w zagłębiu Saary.

Pisałiśmy swego czasu, że wojna byłaby pewna, gdyby rządy Hitlera poczęły się kiedyś chwiać. Otóż to zachwianie się rządów hitlerowskich, mimo wszelkiego ich pozornego powodzenia, jest w bardzo bliskim czasie możliwe.

Niemcom w najbliższym czasie może zabraknąć złota na pokrycie swej marki.

Jeszcze w r. 1932-gim pokrycie marki w złocie i pieniądzech zagranicznych wynosiło prawie że 26 procent. Obecnie wynosi to pokrycie marki niecałe 5 procent. Co to znaczy, każdy zrozumie, gdy sobie uprzytomni, że pokrycie np. naszego złotego w złocie — i pieniądzech zagranicznych wynosi około 45-procent.

To też marka niemiecka w jakichś 6—10 tygodniach może zupełnie być bez złotego pokrycia. Wtenczas musi w Niemczech nastąpić straszna katastrofa gospodarcza.

Niemcy bowiem za bezwartościową markę nie mogłyby nigdzie zagranicą zakupić surowców, potrzebnych im dla swego przemysłu. Fabryki musiałyby stanąć a skutkiem tego byłoby straszliwe bezrobocie — i nędza dotąd w takich rozmiarach w Niemczech jeszcze nieznaną. To zaś musiałoby zachwiać obecne rządy hitlerowskie w Niemczech — i wtenczas, aby wewnętrzne wrzenie, wewnętrzną rozpacz wylądować nazewnątrz — te rządy rzuciłyby swe zbrojne masy na kraje sąsiednie, by tam się mogły najęść, rabować do syta i zaspokoić do syta długo rozpętywaną i wreszcie do szaleństwa rozpetaną żądzę krwi.

Katastrofie zapobiedz może tylko energiczna, zdecydowana postawa mocarstw europejskich wobec furjanta niemieckiego i ubranie go ponownie w kaftan bezpieczeństwa.

Chwilami się zdaje, że Francja to rozumiała i że zaczynają to rozumieć także Anglja i Włochy. A to byłoby zbawieniem Europy.

Gram

Wsi wesola - wsi spokojna

Sól, cukier, mydło to luksus - „chciałabym zostać Krową“

Wiesi polska, a zwłaszcza wiesi kresów wschodnich znalazła się w ciężkiej sytuacji. Kryzys ekonomiczny dał się tam we znaki najsilniej. Alarmujące wieści z Wileńszczyzny o klęsce głodowej przybierają na rozmiarach. Coraz to więcej rodzin pozostaje bez chleba i ziemniaków. Najdotkliwiej klęską głodową została dotknięta ludność powiatów, brasławskiego, dziśnieńskiego, postawskiego, wołyńskiego, mołodzieżańskiego, święciańskiego i wilejskiego. 20 tys. rodzin błaga o ratunek, woła o chleb.

Nawet średnio zamożny gospodarz, wskutek niezmiernie niskich cen na ziemiopłody i wygórowanych cen na artykuły przemysłowe oraz nadmierną śrubę podatkową, znalazł się w skrajnej nędzy.

Ludność nie ma pieniędzy na najzwyczajniejsze potrzeby, nawet na zakup soli, a cukier wyszedł już z powszechnego użytku. Wieśniak przybywa kilkakrotnie do miasteczka tylko po to, aby tu sprzedać ostatki swej chudoby. Często zapłaciwszy wysokie opłaty targowe, niewspółmierne z wartością przywożonych produktów, wraca bez grosza do domu.

Nędza wsi polskiej odbija się fatalnie na pokoleniu młodzieży wiejskiej, a w szczególności zaś na dzieciach. Dzieci chodzą brudne, obdarte i zawszone. Głód i wszy sprzyjają szerzeniu się epidemii tyfusu plamistego, który też grasuje gdziegdzie w zastraszający sposób.

Mydło w chacie polskiej stało się luksusem, na który pozwolić sobie mogą tylko zamożniejsi. „Ze świecą“ należałoby szukać dziecka, używającego chustki do nosa. Dzieci odżywiane są marnie i podle. Naprzykład w powiecie śniatyńskim w 46 wsiach 20 proc. dzieci idzie do szkoły naczczzo, biorąc ze sobą kawałek czarnego chleba bez masła. 10 proc. dzieci pozostaje bez obiadu — naczczzo. Na odległych kresach, tuż przy granicy sowieckiej, w odżywianiu dzieci wielką akcją prowadzi wojsko — Korpus Ochrony Pogranicza. Oprócz

tego zawiązują się lokalne komitety, które przychodzą z pomocą najbiedniejszym rodzinom. Aczkolwiek mieszkańcy kresów, — urzędnicy, ziemiaństwo, nauczycielstwo, kupcy i rzemieślnicy — nie oływają w dostatki, zbierają jednakże to co mogą, zarówno w pieniądzu, jak i w naturze i dożywają młodzież szkół powszechnych.

W ślad za nędzą materialną wsi kresowej idzie nędza moralna. Środowisko, w którym wzrasta dziecko szkolne, wpływa na nie w sposób niesłychanie demoralizujący. W każdej chacie niemal znajduje się złodziej lub pijak. Kradną wszyscy, wszędzie i wszystko. Powodem tego jest nadmierna ilość bezrobotnych na wsi.

W jednej z wsi kresowych w szkółce wiejskiej, jako odpowiedź na wypracowanie p. t. „Czem chciałabym zostać w przyszłości,

oraz do kogo chciałabym być podobno smutną, a zarazem wiele mówiącą odpowiedź: „Chciałabym zostać krową — pisać 10-letnia dziewczynka — i dawać mleko, bo do brzeby mi było w domu“. W taki oto sposób sprezyowało małe dziecko swoje dążenia i pragnienia... Dziś na wsi odczuwa się bardziej straszną krowę, świni czy konia, niż własnego dziecka. Jest to bowiem zupełnie zbyteczny i niepożądany ciężar, potrzebujący jedzenia i ubrania, którego brak.

Dziecko na wsi dziczeje i marnieje. Jedynie natychmiastowa akcja całego społeczeństwa, materialna pomoc zdoła uratować zagrożone nie tylko klęską głodową, ale i moralną kresy polskie. Co pozostało z dawnej cichej „wsi wesolej i spokojnej?“ Niestety, tylko wspomnienia!... Ale „sanacja“ mówi, że „byczo jest“...

Nowy przelot przez Atlantyk

Z Paryża do Nowego Jorku w ciągu 38 godz. 28 minut

Samolot „Zozef de Bri“, pilotowany przez lotników Codosa i Rossiego wylądował o godz. 18,32 na lotnisku w Lloyd Bennett pod Nowym Jorkiem. Lot z Paryża do Nowego Jorku trwał 38 godzin 28 minut.

Powitanie dzielnych lotników

było entuzjastyczne. Tłumy przetrwały kordony policyjne i zgotowały lotnikom gorącą owację.

Przypomnieć należy, że przelot ten jest drugim z kolei na szlaku Paryż — Nowy Jork. Pierwszego przelotu dokonali również francuzi Costes i Bellente.

Wybuch pocisku zabił pięcioro dzieci

Korespondent nasz z pow. buczackiego donosi: Dnia 20 maja br. w Baryszu pow. buczackiego w woj. tarnopolskim jeden z tamtejszych gospodarzy Demczyński w czasie prac w polu wystrzelił pocisk artyleryjski, który następnie przyniósł do domu.

Koło pocisku zebrało się kilkoro dzieci, które zaczęły manipulować koło tego pocisku. W pewnej

chwili nastąpił wybuch, który zabił na miejscu pięcioro dzieci, a ranowicie syna Demczyńskiego, syna gospodarza Józefa Wiśniowskiego oraz dwóch chłopców i dziewczynkę gospodarza Ludwika Gudzowskiego.

Rozpacz rodziców po stracie dzieci jest tak wielka, że odchodzą od zmysłów.

O robotników polskich we Francji

Dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, że ambasador polski przy rządzie francuskim Chłapowski odbył konferencję z ministrem pracy Marquetem. Tematem rozmowy były sprawy związane z wydalaniem robotników polskich z Francji. Ambasador Chłapowski uzyskał od ministra Marqueta zapewnienie, że po porozumieniu z premierem Doumergu'em zarządzona będzie zmiana dotychczasowej procedury wydalania robotników polskich. — Na przyszłość mają opuszczać Francję tylko ci robotnicy, którzy istotnie zdecydowali się na dobrowolny powrót do Polski. Inni zaś uzyskują wszelkie ułatwienia umożliwiające im pracę we Francji.

Nowi wiceministrowie

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował we wtorek 29 maja podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów p. Tadeusza Lechnickiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu.

Jednocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Wacława Staniszewskiego, naczelnego dyrektora Banku Rolnego, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu.

Wraz z synkiem rzucił się pod pociąg

W Stanisławowie zaszedł wypadek strasznego samobójstwa. Pod koła pociągu towarowego, zdążającego z Chryplina do Stanisławowa, rzucił się konduktor kolejowy, 34-letni Józef Segin, wraz ze swym 5-letnim dzieckiem. Pociąg zmasakrował ciało konduktora, przecinając je na dwie połowy. Poniósł on śmierć na miejscu. Dziecko, leżące między szynami, doznało tylko lekkiego potłuczenia głowy.

Przyczyną samobójstwa miało być nieporozumienie Segina z żoną.

CHCESZ DOBROBYTU DLA POLSKI I SIEBIE?

Pracuj wydajnie, oszczędzaj i kupuj tylko wyroby krajowe. — — —

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

R powieść. (21)

Opodal na krześle biegunowym umieszcila się panna Elwira, a Salski rozmawiał półgłosem z panią Trembiną. Włada na plecionej kanapie półleżąc, marzyła o czemś. W pewnej chwili na aleji zaskrzypiał zwir. Usłyszeli szybkie kroki i na stopnie werandy jednym susem wskoczył Ernest Tremba. W ręce trzymał kapelusz, włosy miał w nieładzie, marynarkę rozpiętą. Dyszał ciężko. Rozejrzył się po ganku wzrokiem człowieka niezupełnie przytomnego, poczem siadł ciężko na ławie i wyrzucił z siebie jedno, jedyne słowo:

— Wojna!

Niepodobna wyrazić, co się wtedy stało. Zerwał się pisk kobiet, a w ślad zatem płacz małej Stachny. Jaś przypadł do sukni matki. Panna Elwira zerwała się z krzesła i opadła na nie spowrotem. Salski tylko z całym spokojem jał dopytywać chłopca jak i co., ale otrzy-

mywał odpowiedzi krótkie i urywane, tłumaczące przyniesioną wieść dosyć mętnie.

Gdzieś tam na Balkanach zamordowano arcyksięcia austriackiego... Kolejne wypowiedzanie sobie wojny przez Austrię, Rosję, Niemcy, Francję, Turcję, Belgję... Wre już w całym świecie. Mobilizacja i pogotowie wojenne Europy... Wojna początkowo austriacko-rosyjska w ciągu paru dni stała się wojną europejską. Przewidziane jest, że Anglja poruszy swoje kolonie, Rosja wyprowadzi swe siły azjatyckie, a Ameryka wtrąci się także. Wtedy wojna w płomieniach swoich zatopi cały świat... Dzwonią telefony, jęczą ich druty na całej ziemi. Stacje kolejowe wszystkich państw, porty morskie i rzeczne, fortece i małe miasta zostały w jednej chwili zmienione w wielkie potworne rojowiska ludzkie, jakich nigdy jeszcze ziemia nie widziała. Przebiegają tysiące wagonów ładownych wojskami, które wyją pieśnią wojenną we wszystkich językach świata. Lotne eskadry aeroplanów przebiegają niebiosami od końca do końca, a wody mórz i oceanów pienią się od kół tysięcy

okrętów olbrzymich, wielkich, mniejszych, i podwodnych, przerywających zielone topiele we wszystkich kierunkach. Grzmi wulkan, który ukazał światu pierwsze swoje wybuchy i za chwilę zaleje ziemię potokami krwi, pokryje gruzem i popiołami... Dzieją się straszne, straszne rzeczy.

Salski nie dopytywał więcej o nic, bo coś mu nagle siadło na pierśsiach. Nie zdawał sobie żadnej sprawy, co to jest i jak się zwie, lecz przeczuwał, że zjawi się rychło coś, co przerazi wszelkie istnienie. Już idzie, już stoi za drzwiami. Z daleka idzie zwycięskim pochodem groza straszliwej niedoli spętanego człowieka, świeci sobie drogę lunami pożarów, katowskim toporem, trzebi gościńce. Po trupach stapa, a ciężkie stopy jej grzęzną w kałużach krwi. Jęk idzie przed nią, a przekleństwo za nią.

Nie czekał długo na pierwsze oznaki. Przedewszystkiem zaczęły się wyludniać wsie z mężczyzn, posiadających świadectwa, iż zdolni są do szeregów. Wzięto w żołdaków wielu z pośród jego znajomych, a także dwu fernali z Habery, co

uczyniło niejaki wyłom w dotychczasowym porządku jego gospodarki. Zaprzepaścili się gdzieś obaj młodzi Trembowie, o których przyszły nieprędko wieści z pod Krechowic. Tymczasem jednak nie wiedział nikt, gdzie się zgubili. Podobnie działo się z wielu innymi.

Na rynkach towarowych i pieniężnych zrobił się przewrót niesłychany, trudny do pojęcia, a dla każdego wszechstronnie szkodliwy. We wszystkich kasach i bankach zostały zamknięte wypłaty wszelkich wkładów i oszczędności. Ustał handel i przemysł. We wszystkich gałęziach pracy i wytwórczości, w każdej istniejącej dziedzinie życia powstała panika i niepewność, zgiełk, rozprężenie.

W obliczu ludzkie zajrzał błąd strach. Każdy, kto przy czem pozostał, to trzymał kurczowo w rękach, nie popuszczając zaciśniętych palców. Ale przychodził moment, konieczność twarda, jak uderzenie obuchem w skroń i palce skostniałe wypuszczały bezwładnie własność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące

Sobota, 2-go czerwca 1934 r.

Sobota: Erazma. Wsch. słońca 3.35; zach. 7.49. Wsch. księż. —; z. 8.30.
Niedziela: Klotyldy. Wsch. słońca 3.34; zach. 7.50. Wsch. księż. 23.45; z. 9.57.
Poniedziałek: Franciszka. Wsch. słońca 3.34; zach. 7.51. Wsch. księż. 0.02; z. 11.21.

U ludzi, cierpiących na żołądek, kiszki i złą przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu.

* Z powodu przypadającego na dzień 31 maja święta Bożego Ciała, wydajemy niniejszy numer w objętości 4-ch stron. Zarazem dołączamy „Gospodarz i Osadnik“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej“.

Województwa centralne.

SMIERTELNY WYPADEK PO WESELU.

We wsi Chabierów gm. Staw pow. kaliskiego mieszkaniec wsi Warta, Wojciech Müller, odwoził z wesela furmanką gości do Gór. Podczas wymijania jadącego z przeciwnej strony wozu, Müller skręcił gwałtownie; bryczka wywróciła się a wszyscy jadący doznali ogólnych obrażeń. Walenty Kempa, mieszkaniec wsi Duśniki, pow. Sieradz, doznał wstrząsu mózgu. Kępe przewieziono do domu, gdzie zakończył życie. Zwłoki tragicznie zmarłego wieśniaka zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich.

BÓJKA O DZIEWCZYNE.

We wsi Czartkowiec pod Hrubieszowem na tle zatargu o dziewczynę wywiązała się bójka pomiędzy kilku parobczakami. W wyniku bójki na noże został ciężko ranny Antoni Praszczurek, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

SAMOBÓJSTWO ARESZTANTA.

W areszcie policyjnym w Gostyniu popełnił samobójstwo przez powieszenie robotnik Wojciech Baranek, który poprzedniego dnia skazany został za obrabę ministra spraw wojskowych na trzy miesiące aresztu. Po wyroku oskarżony upił się i wszczął awanturę, za co osadzono go w areszcie.

NIETYKALNE HARCE PIORUNA.

Podczas niedawnej burzy zdarzył się niezwykle wypadek w majątku p. Grabowskiego w Kędzierzynie pod Płockiem. Piorun uderzył w świerk, do którego przyczepiona była antena radiowa. Piorun poprzez nieziemioną antenę wpadł do odbiornika, roztrzaskał go, przeleciał przez dwa sąsiednie pokoje przebijając ściany, rozbił aparat telefoniczny i poprzez przewody telefoniczne z hukiem wyleciał z mieszkania. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach. Zrozumiała rzecz, jakie wrażenie wywarł kaprys pioruna.

ZABILI ZA NIEWPUSZCZENIE NA ZABAWĘ.

W położonej tuż pod Częstochową wsi Grabówka z okazji Zielonych Świątek urządzona została przez okolicznych parobków zabawa wiejska, na którą w towarzystwie kolegów przybył również Stanisław Ryzner z Częstochowy. Ryzner jednak biletu wykupić nie chciał oświadczając, iż on i bez biletu trafi. Takie postępowanie spowodowało awanturę, którą usiłował zlikwi-

dować 17-letni mieszkaniec Grabówki, Kazimierz Dadeła.

Kiedy po skończonej zabawie Dadeła powracał do domu, na drodze dopadli doń Ryzner, Bolesław Miklus i Wiktor Jaszke, przyczem Miklus chwycił Dadełę za głowę, gdy tymczasem Jaszke uderzył chłopca kilkakrotnie gumą, najwidoczniej dla ogłuszenia go, a Ryzner wbił mu nóż w serce, kładąc nieszczęśliwego młodzieńca trupem na miejscu.

Krwawych morderców aresztowano, oddając ich w ręce sędziego śledczego w Częstochowie.

Małopolska.

ZLIKWIDOWANIE NIEBEZPIECZNEJ SZAJKI BANDYCKIEJ.

W nocy z 4 na 5 maja br. na dom Jana Kruczały w Osieku pow. Biała dokonano zuchwałego napadu bandyckiego. Kilku uzbrojonych w kije i długie noże rzeźnicze zamaskowanych osobników wtargnęło do mieszkania Kruczały i po steroryzowaniu domowników zrabowali 2.000 zł. Energiczny pościg za sprawcami doprowadził do ujęcia bandytów w osobach: Wład. Pieczary, Wł. Feidycha, Jana Pieli i Zygmunta Kłęczka. Rabusiów przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W toku śledztwa ustalono, że aresztowani tworzyli niebezpieczną szajkę, która ma na sumieniu więcej napadów rabunkowych.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO NA WSPOMNIENIE O ŚMIERCI OJCA.

Ciekawy wypadek samobójstwa wydarzył się w drugi wieczór Zielonych Świąt na zabawie tanecznej, odbywającej się w lokalu Kółka Rolniczego na przedmieściu Sambora, Powodowa.

Do ochocho się bawiącego podpitego nieco Stanisława Grygusia przystąpił w pewnej chwili jego starszy brat Marcin, który zwrócił się do niego z następującymi słowami: „Dwa tygodnie nie minęły od czasu, jak ojciec się powiesił, a ty już bawisz się i tańczysz“. Dotknięty tym wyrzutem Stanisław uderzył w pierwszym porywie starszego brata w twarz, następnie zaś wycią-

gnawszy momentalnie rewolwer, strzelił sobie w bok, padając na miejscu trupem.

BURZE GRADOWE!

W dniu 15 maja w godzinach popołudniowych przeszła nad Przeworską wielka burza gradowa. W przeciągu 15 minut grad w wielkości włoskich orzechów i kurzych jaj, zniszczył doszczętnie plon w kilku gminach jak: Mokrastrona, Urzejewiec, Maćkówka, Rozbarz, Marcin i innych. Grozę położenia powiększa jeszcze ten fakt, że w całej okolicy panuje okropna bieda.

Podobna burza gradowa z huraganem przeszła i nad północną częścią

powiatu jarosławskiego. Zupelnemu zniszczeniu uległy plony na przestrzeni 3.500 ha. Huragan zniszczył również przeszło 20 budynków, a grad wybił tysiące szyb. Po przejściu huraganu, objechał zniszczony teren starosta jarosławski, który zarządził pomoc dla ludności. Przybył również do Jarosławia delegat Państw. Banku Rolnego we Lwowie, aby przyjąć z pomocą uszkodzonym przez udzielenie im kredytów.

Kresy Wschodnie.

SZPIEG I MORDERCA W JEDNEJ OSOBIE.

Sąd w Równem skazał Dymitra Czecha na 5 lat więzienia za szpiegostwo. Równocześnie tensam przestępcę skazany został na 12 lat więzienia za zabicie administratora majątku Kostiuchnówek, Jana Beszera. Za zbrodnie te skazany był poprzednio, na podstawie poszlak niejaki Komowszczyk, który obecnie odzyskał wolność.

SAMOŁOT LITEWSKI NAD POGRANICZEM POLSKIM.

W obolicy Ignaina na granicy litewskiej zauważono litewski samolot, który ukazał się nad miejscowością graniczną Gawejki i Pujnany, poczem skierował się wzdłuż granicy w kierunku Jeziorów.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

Piotrków. — 10 czerwca odbędzie się w Piotrkowie statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud.

Ilza. — 17 czerwca w Ilży w Sekretarjacie Str. Lud. odbędzie się doroczny statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud. W Zjeździe wezmą udział z prawem głosu przy wyborze Zarządu Powiatowego Zarządy Kół, które opłaca składkę członkowską za rok 1934 i złożą sprawozdania w myśl okólnika nr. 10.

Nowa metoda złodziejska

Złodziejom warszawskim nie zbywa na pomysłowości, czego dowodem są coraz to nowe afery i oszustwa, wykrywane przez władze śledcze i policyjne. Ostatnio do komisariatów policyjnych wpłynęło szereg skarg, złożonych przez poszkodowane osoby, które padły ofiarą jakichś pomysłowych rabusiów.

Złodzieje posługiwali się nowym sposobem, dzięki któremu zdołali ograbić w stosunkowo krótkim czasie kilkunastu przechodniów w różnych punktach miasta.

Nowy kant spryciarzy polega na tem, że upatrzwszy sobie któregoś z przechodniów na ofiarę, jeden z członków bandy wymijając „gubi“ chusteczkę z pieniędzmi. Drugi rabus „znajduje“ ją i wraz z naiwnym przechodniem wchodzi do bramy, by podzielić się znalezioną gotówką.

Na chwilę podziału wchodzi ten, który rzekomo zgubił pieniądze. Następnie sprzeczka, prowokowana przez złodzieja-znalazcę i wreszcie pada propozycja zrewidowania kieszeni „znalazców“, na dowód, iż każdy z nich posiada jedynie swoje pieniądze i że pragnie „uczciwie“ zwrócić co znalazł.

Ten moment wykorzystują złodzieje, by okradać swe ofiary: podczas re-

wizji z ręcznie opróżniają kieszenie naiwnych, a gdy ci spostrzegą kradzież, już o pościgu nie może być mowy.

Tak okradziono na ulicy Kopernika przyjeźdnego ze wsi Sadowe pod Warszawą. Józefa Kanarka, któremu rabusie zabrali około 200 zł. Kanarek zawiadomił policję, a nie poprzestając na tem, wszczął poszukiwania na własną rękę.

Poszukiwania te zostały uwięzione pochwytem głównego organizatora i szefa bandy rabusiów. P. Kanarek, przechodząc ulicą Długa, spostrzegł wśród przechodniów jegomościę, który zrewidował mu kieszenie i ogłosił go z gotówki. Nie namyślając się wiele, złapał go za kołnierz i wydał w ręce najbliższego policjanta.

W komisarjacie, gdzie złodzieja przeprowadzono, okazało się, iż pochwyconym jest senior warszawskich złodziei i oszustów, wielokrotnie karany 70-letni Stanisław Maczyński.

Z polecenia sędziego śledczego Maczyńskiego osadzono w areszcie śledczym przy ulicy Daniłowiczowskiej. Pozostałych dwu współników sędziwego przestępcy poszukuje urząd śledczy na podstawie rysopisów, złożonych przez poszkodowane osoby.

Wielki obchód Święta Ludowego w Łańcuckiem

Powiat łańcucki obchodził Święto Ludowe w Wierzawicach koło Leżajska, łącząc je z uroczystością poświęcenia sztandaru tamtejszego Koła S. L.

Wiec otworzył prezes powiatowy, b. pos. Sobek, poczem zabrał głos b. marsz. Maciej Rataj, przybyły do Wierzawic na zaproszenie Zjazdu powiatowego. Mówca przedstawił kilka momentów z przeszłości, a między nimi i z roku 1920.

„Nie od zielonego biurka przypatrywalismy się wojnie wraz z premierem Witosem, lecz jechaliśmy w okopy, gdzie walczyli za Polskę synowie chłopscy, gdzie było zapewne także wielu z was, coście się tu zbrali. Pytaliśmy: macie co jeść, macie buty? — a gdy nieraz odpowiedzieli: nie mamy — zagrzewaliśmy ich słowami; trudno, to wasza ta Polska, wasze Państwo, obróńcie go jak możecie, idźcie bić bolszewików. I bronili Polskę — Polacy ślępi, choć byli głodni i bosi. A dziś — powiadają, żeśmy antypaństwowy, traktują nas jak obcy nalot, jak przybłądów. Lecz gardzimy tymi, którzy nam to zarzucają i dumni bądźmy z tego, cośmy dla Polski zrobili, bo nam tego nikt nie odbierze, naród ani historia.

Burza oklasków zrywała się, gdy marsz. Rataj skończył swe przemówienie.

Następnie przemówił krótko wiceprezes Zarządu Powiatowego Antoni Dec z Rakszawy.

ZNALEZIENIE SKARBÓW W SOKALU.

Podczas kopania fundamentów na rogu ul. Kościuszki i Piłsudskiego w Sokalu, na pl. budowlanym Weckera, natrafiono na nieznanego nikomu głębokie i stare piwnice. Robotnicy zajęci tam kopaniem, znaleźli gliniany garnuszek w rodzaju urny, z którego wydobyto 608 sztuk miedzianych monet polskich, przeważnie z r. 1668 i 1664 z wizerunkiem i oznaczeniem Jana Kazimierza, wielkości 1 grosza oraz kilka srebrnych monet wielkości 2-złotówki.

Znaleziony „skarb“, dookoła którego gromadziła się tłumnie publiczność, był w tem miejscu najprawdopodobniej ukryty podczas oblężenia Sokala przez Chmielnickiego i zapomniany, zachował się do dziś jedynie jako zabytek o numizmatycznej wartości.

Na tem zakończono niezmiernie podniosłe świąteczne zebranie ludowe w Wierzawicach. Marsz. Rataja żegnano okrzykami „niech żyje“, poczem odśpiewano „Nie damy ziemi“ oraz „Gdy

Naród do boju“. Zgromadzeni rozeszli się pełni przekonania o jedynej słuszności idei Stronnictwa Ludowego i z sercami zapalonymi do nowych walk i nowych ofiar. Uczestnik.

Zgon ofiary tragicznej eksplozji w Zakładach Graficznych w Tuszewie

Jak już donosiliśmy, w ub. piątek w hali maszynowej w Zakładach Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Tuszewie nastąpiła eksplozja lampy do lutowania, wskutek czego, ciężkiego poparzenia ciała odniósł zatrudniony przy naprawie motoru Diesela 24-letni Józef Wróblewski, pracownik naszych Zakładów Graficznych.

Wróblewskiego w stanie b. poważnym przewieziono do Szpitala Miejskiego, gdzie pomimo opieki

lekarskiej, w strasznych męczarniach zakończył życie.

S. p. Józef Wróblewski należał do najlepszych pracowników naszych Zakładów i był wzorem obywatelskości i sumienności robotnika.

Zycie postradał w sposób tragiczny.

Pogrzeb tragicznie zmarłego ś. p. Józefa Wróblewskiego odbył się we wtorek, dnia 29 maja br. o godz. 5-jej popoł. ze Szpitala Miejskiego na cmentarz parafjalny.

Straszna śmierć pod zwałami piasku

W miejscowości Zagorzekunińskie, pow. Rohatyn, zdarzył się tragiczny wypadek.

Z góry piaskowej, wydzierżawionej od gminy przez W. Hadocha, wydobywały piasek i glinę trzy kobiety: Katarzyna Ptasnik, Michalina Neśków i Justyna Stolarska, wszystkie trzy żony tamt. gospodarzy.

W pewnym momencie, gdy kobiety zajęte były wydobywaniem piasku, cała góra oderwała się z trzonu i zawałiła, zasypując wszystkie trzy kobiety. Mieszkańcy, stojący w pobliżu, którzy byli świadkami tej strasznej sceny, zaalarmowali natychmiast całą ludność, która wzięła się do odgrzebywania zasypanych. Po trzygodzinnej pracy wydobyto zdruzgotane zwłoki Michaliny Neśków i Justyny Stolarskiej. Katarzynę Ptasnik, która dawała jeszcze oznaki życia, odwieziono w stanie bez-

nadziejnym do szpitala powszechnego we Lwowie.

Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie w całej okolicy. Ogólnie wyrażają tu oburzenie, że odpowiednie czynniki nie pomyślały o zabezpieczeniu tej góry przed tak zgubnymi następstwami.

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, 2. 6.: 7,00 audycja poranna; 12,05 koncert; 15,40 aud. dla chorych; 16,05 koncert w jęz. ukraińskim p. t. „Ukrainska nauka ekonomiczna“; 16,35 koncert; 17,35 reportaż; 18,00 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie z kazaniem na tem. „Przez Marię do Serca Chrystusowego“; 19,25 recytacje poezji; 19,47 dziennik wieczorny; 20,00 koncert Chopinowski; 20,20 koncert międzynarodowy muzyki hiszpańskiej; 21,30 skrzynka pocztowa techniczna; 21,45 muzyka z płyt; 22,00 audycja regionalna.

Niedziela, 3. 6.: 9,00 audycja poranna; 10,00 nabożeństwo z Poznania; 11,45 Współdzielnia wojskowa jako placówka wychowawcza; 12,10 poranek muzyczny; 13,00 prelekcja muzyczna p. t. „O harmonji i kontrapunkcie“; 13,45 odczyt krajoznawczy p. t. „Na turezańskich poloninach“; 14,00 koncert; 15,00 pogadanka rolnicza p. t. „Nasze torfy“; 15,15 muzyka ludowa z płyt; 15,35 sluchowisko spółdzielcze; 16,05 „Taniec i piosenka“; 17,10 koncert; 18,00 fragment teatralny; 18,15 orkiestra harmonistów; 18,45 feljton literacki: „Na starą nutę“; 19,15 muzyka lekka; 20,00 feljton aktualny; 20,50 dziennik wieczorny; 21,00 tr. z Gdyni trabki i capstryku Marynarki Woj.; 21,02 „Na wesolej lwowskiej fali“; 22,00 skrzynka pocztowa techniczna; 22,15 wiadomości sportowe; 22,30 „Jakie to ładne“.

Poniedziałek, 4. 6.: 7,00 audycja poranna; 12,10 muzyka popul. z płyt; 16,00 koncert orkiestry dętej; 16,45 recital śpiewaczy; 17,00 dla dzieci starszych: „Lamiglówki“; 17,15 koncert kameralny; 18,00 pogadanka dla kobiet: „Wakacje, których nie będziemy żalować“; 18,15 audycja żołnierska; 18,45 „Z przyrody i techniki“; 19,15 muzyka lekka; 19,40 marsze wojskowe z płyt; 20,02 feljton p. t. „Podprzedsiębiorca“; 20,12 muzyka lekka; 20,50 dziennik wieczorny; 21,00 tr. z Gdyni trabki i capstryku Maryn. Woj.; 21,02 Skrzynka pocztowa rolnicza; 21,12 koncert muzyki litewskiej; 22,00 feljton literacki p. t. „Dwie nowe powieści“; 22,15 muzyka taneczna.

Bydło i mięso

z dnia 28-go maja 1934 r.

Piacono w złotych z 100 kg. żywe wagi		Warszawa		Poznań	
Woly wytucz.	75 - 79	60 - 64	Woly wytucz.	75 - 79	60 - 64
Woly mięsiste	70 - 75	54 - 58	Stadniki wytucz.	—	58 - 62
Stadniki wytucz.	—	58 - 62	Stadniki mięsiste	—	52 - 56
Stadniki mięsiste	—	52 - 56	Stadniki mierne	—	36 - 40
Stadniki mierne	—	36 - 40	Krowy wytucz.	—	58 - 62
Krowy wytucz.	—	58 - 62	Krowy mięsiste	—	46 - 50
Krowy mięsiste	—	46 - 50	Krowy mierne	—	20 - 26
Krowy mierne	—	20 - 26	Jalówki wytucz.	—	60 - 64
Jalówki wytucz.	—	60 - 64	Cielęta mięsiste	59 - 62	60 - 68
Cielęta mięsiste	59 - 62	60 - 68	Swinie:		
Swinie:			ponad 150 kg.	80 - 87	—
ponad 150 kg.	80 - 87	—	130 - 150 kg.	70 - 80	64 - 68
130 - 150 kg.	70 - 80	64 - 68	110 - 130 kg.	60 - 70	58 - 62
110 - 130 kg.	60 - 70	58 - 62	80 - 100 kg.	—	54 - 56
80 - 100 kg.	—	54 - 56			

Wartość pieniędzy:

1 tunt szteri. angielskich	zł 26.96
100 franków francuskich	zł 34.97
100 franków szwajcarsk.	zł 172.30
100 franków belgijskich	zł 123.90
100 koron czeskich	zł 22.05
100 guldenów gdańskich	zł 172.70
100 m. rek niemieckich	zł 217.75



Rowerzy balonowe!
najlepszej krajowej fabryki A. Kamiński, wyposażone w angielskie części składowe. Tylko na piasta „Torpedo“
Opony balonowe najlepszej fabryki 26x1. Ramy kolorowe (na wzmacnionych łącznikach. Kierownik ruchomy na fałcie. Siodło dwukonusowe. Torba z narzędziami. Pompa i dawonek. 3 letnia gwarancja. Cena zł 210.— płatne: Zaliczka zł. 30.— i 6 rat miesięcznych po zł. 30.—
Zamówienia adresować: „SELECT“, WARSZAWA, Marszałkowska 147-5

W różnych okręgach Polski zamierzamy urządzić wysoko rentującą się fabrykację

i do przejęcia tejże poszukujemy gorliwych panów lub firm, dysponujących sumą 15.000. — zł. i odpowiednimi ubikacjami na pracownie. Fabrykacja wspomniana daje dobrą egzystencję i wysoki dochód. Znajomość fachowa niekonieczna. Zainteresowani zostaną gruntownie pouczeni. Szczególnie nadaje się dla przedsiębiorstw budowniczych, architektów, inżynierów, fabryk wyrobów cementowych, przedsiębiorstw prowadzących materiały budowlane, mistrzów mularskich, gipserskich i malarskich itd. Oferty pod L. G. 36034 do „ALA“ Anzelgen A. G., Lipsk - Leipzig.

Kawaler
lat 37 rzemieślnik ośenił się z kobietą do lat 30 średniego wzrostu zdrowa Zgłoszenia do „Gazety Grudziądzkiej“ pod „Na dzisiaj“.

Matową i delikatną cerę zachowuje się przez cały dzień dzięki stosowaniu nowego Pudru Simon o subtelnym zapachu.
Przylega on doskonale, nie drażni nigdy skóry. Jest drobny i chemicznie czysty. Nie ma Pani wyboru; trzeba stosować



OGŁASZAJCIE

W GAZECIE GRUDZIADZKIEJ



Na całej kuli ziemskiej

uznaje się stwierdzoną prawdą, że tylko reklama

ogłoszeniowa

jest dzwignią każdego przedsiębiorstwa, tem więcej w obecnych czasach

PRAKTYCZNE PRZEPISY
SMAZENIA KONFITUR
SPORZĄDZANIA KOMPOTÓW I SOKÓW przez
ROŻĘ MAKAREWICZOWĄ
CENA Z PRZESYŁKĄ ZŁ. 4,30.
Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądże wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań, nr. 200 420.
Zamówienia przesyłać należy:
Zakł. Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu - Pomorze.